



W Bielsku-Białej

26/2025

m a g a z y n s a m o r z ą d o w y

W NUMERZE:

GDY JESTEŚMY WSZYSCY RAZEM

– str. 3, 9 i 16

STULATKI Z BB

– str. 4

GAPIE WZNIEŚLI RADOSNE WIWATY

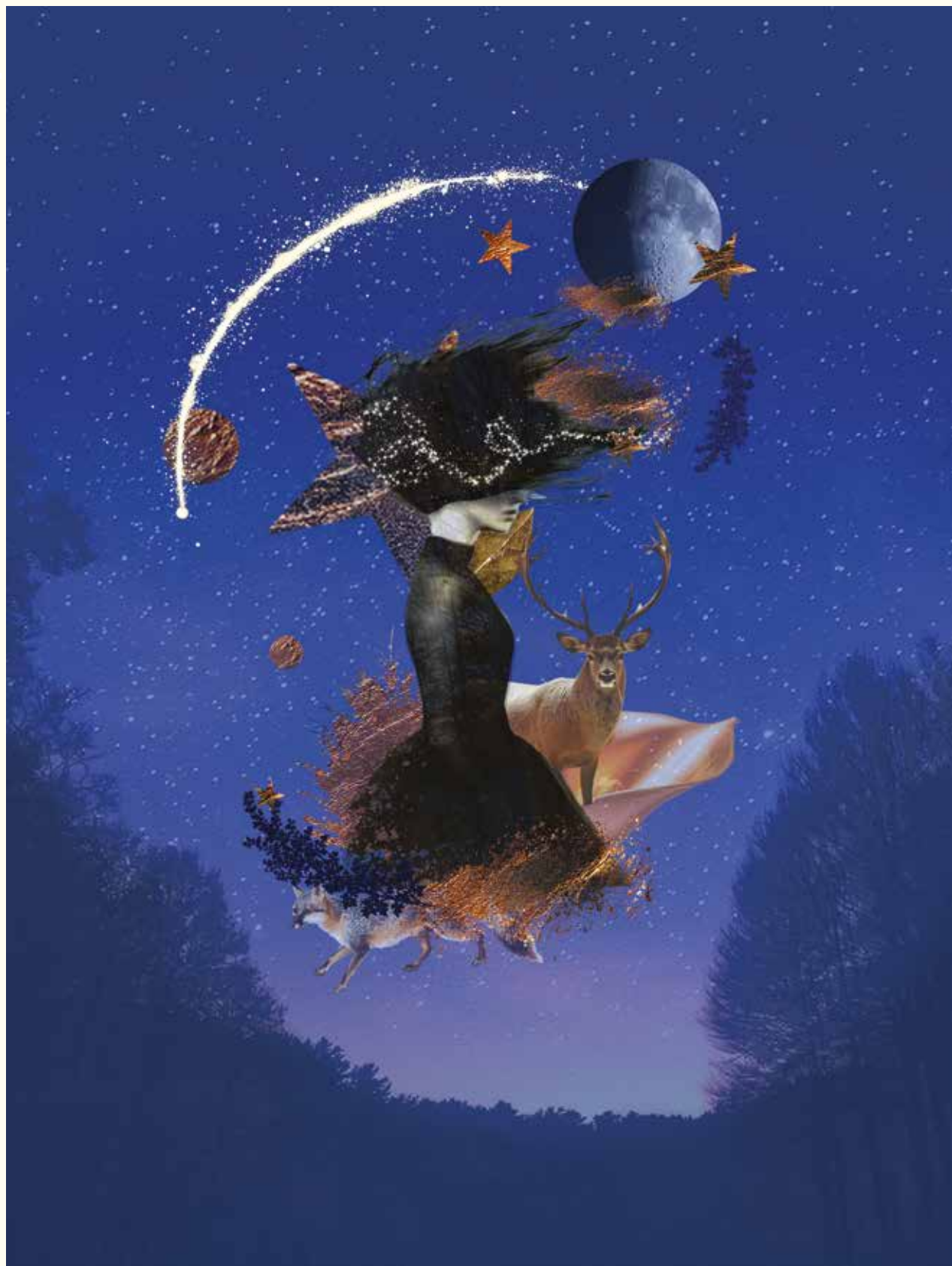
– str. 6-7

GUMA TURBO, CINQUECENTO I NOKIA 3310

– str. 8-9

31 grudnia 2025 r. kasy Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej będą czynne do godz. 11.30. W opłatomacie będzie można dokonywać płatności w godzinach pracy urzędu.

autorką świątecznej pracy
jest Paulina Pisuk-Czech



KRONIKA

CZTERY NOWE AUTOBUSY
WYJADĄ NA ULICE

fot. MZK



Miejski Zakład Komunikacyjny w Bielsku-Białej Sp. z o.o. konsekwentnie modernizuje swoją flotę autobusową. Do taboru MZK dołączyły właśnie cztery nowoczesne autobusy Isuzu Novociti Life, które już wkrótce rozpoczną obsługę pasażerów. Nowe pojazdy to autobusy klasy mini, o długości niespełna 8 metrów, odpowiednio przystosowane do sprawnego poruszania się po miejskich ulicach, osiedlach oraz trasach szkolnych. Każdy z nich oferuje przestrzeń dla około 60 pasażerów oraz dostępność dla osób z niepełnosprawnościami.

Jak informuje MZK, nowe autobusy posiadają rozwiązania, które podniosą komfort i bezpieczeństwo pasażerów – klimatyzację, monitoring, porty USB oraz dodatkowe wyświetlacze wewnętrzne, prezentujące przebieg całej trasy. Nowe autobusy będą kursować przede wszystkim na liniach szkolnych w dni powszednie, natomiast w weekendy zostaną skierowane do obsługi linii regularnych. oprac. Jack

TAK, POMAGAM! –
PONAD 26 TON ŻYWNOSCI

Ponad 26,5 tony żywności – dzięki ogromnej hojności darczyńców oraz zaangażowaniu wolontariuszy zebrano podczas corocznej akcji Caritas *Tak, pomagam!* w diecezji bielsko-żywieckiej.

5 i 6 grudnia w największych sklepach można było spotkać wolontariuszy Caritas, którzy włączyli się w 27. Ogólnopolską Zbiórkę Żywności *Tak, pomagam!*. Udało się osiągnąć rekordowy wynik zbiórki. Ilość zebranych produktów pokazuje, jak silnie w naszym lokalnym środowisku zakorzenione jest poczucie wspólnoty i solidarności społecznej. W akcji uczestniczyło 1.460 wolontariuszy, którzy w 105 sklepach zebrali 26.539 kg żywności. Jak podkreślają osoby zaangażowane w zbiórkę, mieszkańcy okazali wiele serca, solidarności i gotowości do dzielenia się tym, co mają. Do koszyków trafiły produkty pierwszej potrzeby, a hojność uczestników kolejny raz potwierdziła, że lokalne wspólnoty potrafią realnie wspierać osoby w trudnej sytuacji. Jack

PRZEDSZKOLAKI ŁĄCZĄ
POKOŁENIA

9 grudnia, podczas corocznego spotkania bożonarodzeniowego dla dzieci, rodziców i seniorów w ramach projektu *Łączymy pokolenia*, aula Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego przemieniła się w przestrzeń pełną światła, muzyki i radosnej energii. Uroczystość rozpoczął występ kapeli góralskiej Spod Smrecka. Następnie dzieci z Przedszkola nr 31 zaprezentowały prawdziwe broadwayowskie show. Mali artyści zachwycili publiczność swoją energią, odwagą i niezwykłym profesjonalizmem.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu pracowników Przedszkola nr 31 powstało wydarzenie, które na długo pozostanie w pamięci wszystkich obecnych. Na zakończenie dyrektor przedszkola Elżbieta Domańska-Gruszka złożyła uczestnikom pełne ciepła życzenia: nadziei, miłości i pięknych chwil w gronie najbliższych. W wydarzeniu wzięło udział wielu gości – przedstawiciele samorządu, UBB, instytucji oświatowych, Rady Seniorów oraz bielskich DPS-ów. Jack

POŻEGNANIE MR SCROOGE'A
PO 25 LATACH

materiały prasowe Białaluki

Mr Scrooge – ponadczasowa opowieść, która przez ćwierć wieku poruszała widzów Białaluki – po 25 latach i ponad 660 spektaklach przechodzi na zasłużoną emeryturę. W grudniu i styczniu będzie można to przedstawienie zobaczyć po raz ostatni. Premiera odbyła się w styczniu 2001 roku, a 9 stycznia Białaluka zagra ten tytuł po raz ostatni. – Dziękujemy wszystkim widzom, którzy towarzyszyli nam przez te lata, a szczególnie tym, którzy wracali do tej historii co roku – informuje Białaluka.

Twórcy: adaptacja Veta Skřípkova, przekład Joanna Goszczyńska, reżyseria Marián Pecko, scenografia Eva Farkašová, Jan Zavarsk, muzyka Robert Mankovecky, teksty piosenek Wojciech Szlachowski. Na przestrzeni lat w spektaklu występowali: Małgorzata Bulska, Artur Dwulit, Rafał Gąsowski, Konrad Ignatowski, Małgorzata Król-Sozańska, Magdalena Obidowska, Katarzyna Pohl, Włodzimierz Pohl, Ziemowit Ptaszkowski, Alicja Rapsiewicz, Lucyna Sypniewska, Tomasz Sylwestrzak, Wioletta Szymusiuk i Piotr Tomaszewski. □

MIEJSKI
SYLWESTER
Z BLUE CAFÉ

W Bielsku-Białej stary rok będziemy żegnać, a nowy witać na placu Wojska Polskiego. Bielskie Centrum Kultury im. Marii Koterbskiej przygotowuje tam wspólny koncert.

31 grudnia dla bielszczan i gości w godz. 20.00-2.00 występować będą Pociąg Rock'n'Roll, Grzybowski Band oraz Michał J. Sandecki i Dizze Noize. Gwiazdą wieczoru będzie Blue Café.

Jako pierwszy podczas sylwestrowego wieczoru o godz. 20.00 zaprezentuje się Pociąg Rock'n'Roll – najbardziej rock'n'rollowy zespół na Podbeskidziu. Tworzą go wokalista Zbigniew Kruczek, gitarzyści Tomasz Lenartowicz i Konrad Nycz, basista Leszek Pochopień, puzonista Bartłomiej Golec, saksofonista Mateusz Biernat, klawiszowiec Adam Kobierski i perkusista Tomasz Brańka.

O godz. 21.30 grać będzie Grzybowski Band. To energiczna grupa muzyków, tworząca podczas swoich koncertów niepowtarzalny bigbandowy klimat. Soliści wchodzić w interakcję z publicznością, pobudzając do aktywnego odbioru muzyki.

Gwiazda wieczoru – zespół Blue Café – pojawi się na scenie o godz. 23.15. To zespół muzyczny założony w 1998 w Łodzi przez Pawła Ruraka-Sokala. Wykonuje muzykę pop z elementami acid jazzu, funky, soulu i rytmów latynoskich. Jego wokalistką jest pochodząca z Bielska-Białej Dominika Gawęda.

O północy powitamy Nowy Rok, a życzenia złoży bielszczanom prezydent Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski.

Już po północy na pl. Wojska Polskiego zaplanowano sylwestrową dyskotekę, którą poprowadzą Michał J. Sandecki i Dizze Noize. □

Drodzy Bielszczanie!

Przed nami Boże Narodzenie – czas miłości i nadziei. Wykorzystajmy go, by odnaleźć w sobie siłę i motywację do czynienia dobra, które zamieni każdy dzień w chwilę pełną ciepła, spokoju i bezpieczeństwa. Kochajmy, wybacжайmy i dzielimy się serdecznością. Wzmacniajmy naszą społeczność pozytywnymi myślami, miłym słowem i szlachetnymi uczynkami.

Niech w naszych otwartych sercach zagości optymizm, który wprowadzi nas w Nowy 2026 Rok. A będzie to rok wyjątkowy dla Bielska-Białej, bo przez dwanaście miesięcy będziemy dumnie nosić tytuł Polskiej Stolicy Kultury.

Szykujemy się zatem na wiele pięknych chwil wspólnego świętowania i budujemy razem nasz dobrostan, tkając nici tego wspaniałego płótna jakim jest Bielsko-Biała – Miasto Splotów.

Wesołych Świąt i pełnego kultury Nowego Roku!

Przewodnicząca
Rady Miejskiej Bielska-Białej
Dorota Piegżak-Izydorczyk

Prezydent
Bielska-Białej
Jarosław Klimaszewski

GDY JESTEŚMY WSZYSCY RAZEM

W świątecznej piosence Czerwonych Gitar jest tylko jeden taki dzień – *bardzo ciepły, choć grudniowy*, w Bielsku-Białej to nie jeden, a trzy dni – zachwycające zapachem i smakiem świąt, muzyką kolęd, kolorami mieniących się ozdób i iluminacji. Te dni kryją się pod nazwą Świąta na Starówce. Od 12 do 14 grudnia kolejny raz mieliśmy okazję przeżywać je razem i tłumnie.

Święta na Starówce to nasz wspólny czas, żeby pobyć ze sobą w sercu miasta. Miasta, co roku w grudniu, przystrojonego w świąteczne ozdoby, a na czas Świąt na Starówce ubranego w bajkowe iluminacje na kamienicach. To czas zakupów na Jarmarku Bożonarodzeniowym, słuchania kolęd na placu Wojska Polskiego, dyskoteki pod gwiazdami na Rynku, wspólnego tworzenia ozdób choinkowych i zdjęć z Mikołajem.

Przez całe trzy dni w centrum miasta było tłumnie. Począwszy od Rynku, gdzie późnym wieczorem didżeje z Radia Bielsko grali do wspólnej zabawy, a Teatr Świat hipnotyzował tańcem na szczydach, przez udekorowaną ulicę 11 Listopada, po plac Wojska Polskiego tętniący artystycznym życiem i plac Ratuszowy z jarmarkiem. Na placu Wojska Polskiego warto było zatrzymać się na dłużej – tu w piątek i sobotę Bielskie Centrum Kultury im. Marii Koterbskiej zafundowało publiczności wyjątkowe połączenie tradycji, kultury oraz dobrej zabawy. Wystąpiły zespoły z Bielska-Białej i regionu, a gwiazdą był Enej z kolędami, z energią i temperamentem. Święta na Starówce mocno brzmiały w tym roku również góralskimi melodiami. Na góralską nutę kolędy i pastoralki brawurowo zaprezentowa-

ły znana z telewizji Kapela PoPieronie i Kapela Bacówka. Swoje interpretacje kolęd z akompaniamentem akordeonu serwowali Maciej Gućik & Adrianna Walusiak, wystąpili też Zespół Dzień Dobry i Szewczuga Family z Iwoną Loranc i Tomaszem Lewandowskim.

– Czasami wydaje nam się, że święta muszą być doskonale i za tę doskonałość płacimy stresem, nieuwważnością; często w przygotowaniach do świąt zatracamy to, co najważniejsze – żeby zatrzymać się i być uważnym na drugiego człowieka – mówiła ze sceny Brygida Sordyl z Kapeli PoPieronie, uświadamiając uczestnikom Świąt na Starówce, że warto się zatrzymać.

Na tej samej scenie odbyło się też przekazanie Betlejemskiego Świątelka Pokoju. Tradycyjnie powędrowało ono do rąk prezydenta Bielska-Białej Jarosława Klimaszewskiego.

– W Betlejem, w grocie Narodzenia Pańskiego, płonie wieczny ogień. Co roku odpalana jest od niego jedna mała świeczka, której płomień jest niesiony w sztafecie przez harcerzy, skautów do każdego zakątka Ziemi. Jak co roku, dotarł też do naszego miasta. Idei Betlejemskiego Światła towarzyszy w tym roku hasło: *Pielegnuj dobro w sobie*. Chodzi o to, abyśmy doświadczali życia jak



najbardziej dbając o siebie, zauważając zło, które dzieje się na świecie i niwelując je. W imieniu Hufca Beskidzkiego ZHP chcę życzyć wam wszystkiego co najlepsze: zdrowych, radosnych świąt i przekazują to światło na ręce pana prezydenta – mówiła komendantka Hufca Beskidzkiego Związku Harcerstwa Polskiego Anna Cader.

Prezydent, przejmując światło, również złożył świąteczne życzenia i podziękował za rok wspólnej pracy.

– To jest symbol, który w przedświątecznym czasie daje nam nadzieję

na przyszłość. Świątelko daje nadzieję całemu światu, a dziś jest to nadzieja dla Bielska-Białej. Dziękuję wam za kolejny wspólny rok, życzę, abyśmy – pomimo różnic – zawsze byli razem, tworzyli różnorodną wspólnotę, bo Bielsko-Biała to miasto dla każdego. Życzę wam zdrowia i optymizmu, a w czasach, które mamy, przede wszystkim pokoju. Nie jest on nam dany raz na zawsze. Zabierzmy ten płomień w swoich sercach do domów, a dziś bawmy się w naszym pięknym mieście – mówił wódtarz.

ciąg dalszy na str. 9 i 16

STULATKI Z BIELSKA-BIAŁEJ

Grupa osób liczących sto i więcej lat w naszym mieście jest coraz liczniejsza. Ostatnio dołączyły do niej Irena Żyłka i Wiktoria Gołuch. Obie panie odwiedziły z życzeniami i gratulacjami przedstawiciele Rady Miejskiej w Bielsku-Białej.

IRENA ŻYŁKA

Kresowianka spod Lwowa Irena Żyłka, dziś mieszkanka Bielska-Białej, obchodziła urodziny 27 listopada. Z tej okazji wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Bielsku-Białej Konrad Łoś przekazał jej życzenia, kwiaty oraz nagrodę od bielskiego samorządu.

Jubilatka urodziła się 27 listopada 1925 r. na dawnych Kresach – w Borysławiu, w dzielnicy Ratoczyn. Pierwsze lata życia upływały jej w pięknym otoczeniu natury, co miało znaczący wpływ na rozwój jej wrażliwości i talentów. Pasją młodej dziewczynki było czytanie, nauka i śpiew. Bardzo lubiła występować w szkolnych przedstawieniach. Niestety, los nie szczędził złych doświadczeń. W wieku dwóch lat Irena straciła matkę, a ojciec walczący w pierwszej wojnie światowej – na której stracił nogę – jako inwalida nie mógł pracować. Córkę wychowywał surowo, nie pozwalał na rozwijanie jej zainteresowań.

Początek drugiej wojny przyniósł Kresom okupację – najpierw niemiecką, potem rosyjską – i zburzył dotychczasowe życie, przerwał naukę w Gimnazjum Kupieckim. Jako nastolatka Irena zmuszona była do podejmowania różnych prac dorywczych i pomagała ojcu w prowadzeniu domowego sklepiku. Kiedy dzieje historii i traktaty międzynarodowe zmieniły granice Polski, pani Irena z rodziną w 1945 r. wyjechała z ZSRR i w bydłowych wagonach, wraz z innymi repatriantami, przemierzała Polskę. Najpierw udali się do Elbląga, a później przez Gdańsk, Szczecin aż do Bielska. Pani Irena, 20-letnia, zdecydowała się wówczas na poszukiwanie lepszego życia w Wałbrzychu, gdzie oferowano pracę i mieszkanie. Tam znalazła zatrudnienie w Spółdzielni Spożywców i poznała przyszłego męża Jana, z którym zawarła ślub w 1947 roku. W 1951 r. urodziła pierwszego syna Andrzeja. Trudne warunki egzystencjalne doprowadziły do tego, że ojciec sprowadził ją i jej rodzinę do Bielska. W 1953 r. przyszedł na świat drugi syn Zdzisław. Kiedy mąż znalazł pracę w Bielskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych, przeprowadzili się do mieszkania zakładowego i tam też w 1961 r. została matką syna Leszka.

Rodzinie w owym czasie żyło się bardzo ciężko. Irena nie pracowała, zajmując się domem i wychowaniem dzie-

ci i pomagając mężowi w dodatkowych pracach. Udało jej się zatrudnić w Zieloni Miejskiej, ale praca okazała się ponad jej siły i musiała z niej zrezygnować. Po latach zaoferowano jej pracę w przedszkolu, do którego uczęszczał najmłodszy syn i tam przepracowała jako pracownik socjalny 10 lat. Ze względów zdrowotnych musiała przejść na rentę.

Życie obfitujące w trudy i kłopoty nauczyło ją pokory, cierpliwości, pracowitości, uczynności wobec innych. Żyjąc skromnie wychowała trzech synów i czworo wnucząt, doczekała się prawnuczki. Nie skarząc się dzielnie znosiła wszelkie niedogodności, pozostając wspaniałą żoną, matką i teściową. Rodzina mówi o niej: *Kresowianka spod Lwowa, którą szlifowało życie.*

Od 98. roku życia z uwagi na wiek i trudności w samodzielnym funkcjonowaniu przebywa pod opieką syna Leszka i synowej Ewy. Jubilatka jest osobą bardzo wrażliwą, spokojną, do dzisiaj cechuje ją pogodne usposobienie. Jak na swoje lata dysponuje doskonałą pamięcią i kondycją psychiczną.

WIKTORIA GOŁUCH

11 grudnia setne urodziny obchodziła Wiktoria Gołuch. Z tej okazji jubilatkę odwiedził wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Bielsku-Białej Karol Markowski i złożył jej w imieniu samorządu życzenia oraz wręczył nagrodę i kwiaty.

Pani Wiktoria obecnie przebywa w Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym przy ul. Emilii Plater. Jack



Irena Żyłka i Konrad Łoś oraz rodzina pani Ireny



Wiktoria Gołuch i Karol Markowski

SILVERSI NA SZLAKU



fol. UTW UBB

Stowarzyszenie Uniwersytet Trzeciego Wieku Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego od kwietnia do listopada br. realizowało drugą edycję projektu *Silvers na szlaku*. Projekt był dofinansowany przez Bielsko-Białą w ramach zadania publicznego pn. *Turystyka i krajoznawstwo*, mającego na celu aktywizację turystyczną bielskich seniorów, głównie słuchaczy UTW. Obejmował organizację sześciu wycieczek pieszych (w grupach ok. 20-osobowych) oraz jednej wycieczki autokarowo-pieszej przez Ślemień, Suchą Beskidzką i Świnną, w której wzięło udział niemal 50 osób.

Wycieczki cieszyły się dużą popularnością, a opowieści przewodników wzbogacały wiedzę uczestników. Bezenną wartością *Silversów na szlaku* 2025 była wspaniała atmosfera i integracja grup, zwłaszcza podczas wycieczek pieszych. Grupa projektowa spotkała się jeszcze 12 grudnia na zimowym spacerze w Dolinie Wapienicy i poczęstunku integracyjnym w Krzywej Chacie. Jack



Laureatka Magdalena Matusz prezentuje dyplom



Naczelniczka Ewa Swatek i tłumacz języka migowego Maciej Pilecki

DZIESIĄTA EDYCJA WYJĄTKOWEGO KONKURSU

Gala konkursu **Sukces nie zna barier 2025** organizowanego przez Urząd Miejski w Bielsku-Białej odbyła się 3 grudnia, w Międzynarodowym Dniu Osób Niepełnosprawnych, w Domu Kultury w Straconce. Wydarzenie było okazją do ogłoszenia laureatów konkursu i do spotkania w jednym miejscu przedstawicieli instytucji pracujących na rzecz osób z niepełnosprawnością.

Osób z niepełnosprawnością, które przełamują bariery i stereotypy dotyczące tejże oraz mogą stać się wzorem do naśladowania dla innych, po raz kolejny poszukiwał Wydział Polityki Społecznej Urzędu Miejskiego, który dziesiąty raz zorganizował konkurs **Sukces nie zna barier**.

Kandydaci to pełnoletnie osoby z niepełnosprawnościami, które wyróżniają się aktywną postawą oraz bezinteresownym działaniem na rzecz innych, bądź angażując się w różne inicjatywy i działania, pokazując swoją aktywność w codziennym życiu.

– To konkurs, który ma przełamać stereotypy odnośnie osób z niepełnosprawnością – mówiła naczelniczka Wydziału Polityki Społecznej Ewa Swatek, witając zebranych. – Chcemy pokazać, że pomimo niepełnosprawności te osoby realizują się zawodowo, społecznie, ale też otwierają swoje serca, poświęcając czas oraz energię, wolontarystycznie pomagając innym – tłumaczyła.

Posiedzenie kapituły konkursu odbyło się 24 listopada. W jej skład weszli zastępca prezydenta miasta, przewodniczący gremium Adam Ruśniak, wiceprzewodniczący Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Sportu Rady Miejskiej Piotr Kochowski, zastępczyni dyrektorki Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Ewelina Polak, naczelniczka Wydziału Polityki Społecznej Ewa Swatek oraz wiceprzewodniczący Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych przy Prezydencie Miasta Bielska-Białej Paweł Pajor.

– Dziś jest taki dzień, kiedy staramy się docenić jako kapituła – a te wybory nigdy nie są łatwe – państwa codzienne zmagania. Wielki szacunek, że mimo życia z niepełnosprawnością czynnie uczestniczyacie w życiu społecznym miasta – mówił przewodniczący kapituły Adam Ruśniak.

Do konkursu zostały zgłoszone dwadzieścia dwie kandydatury. Laureatką została Magdalena Matusz, drugie miejsce zajęła Katarzyna Fidyłt, a trzecie Piotr Gańczarczyk.

Magdalena Matusz to osoba wyjątkowo aktywna, od lat zaangażowana w życie lokalnej społeczności. Mieszka na Osiedlu Górne Przedmieście, gdzie pełni funkcję wiceprzewodniczącej Rady Osiedla. Pani Magdalena współtworzyła osiedlową przestrzeń – drogi, chodniki, zieleńce i plac zabaw dla dzieci. Dzięki jej zaangażowaniu osiedle jest teraz przyjazne i funkcjonalne. Jednak aktywność społeczna laureatki nie ogranicza się jedynie do spraw osiedla – jako wolontariuszka działa też w szkole dla dzieci z niepełnosprawnościami w Kozach i udziela się w Hospicjum św. Kamila, niosąc pomoc i wsparcie osobom w trudnych chwilach.

Laureatka drugiego miejsca – Katarzyna Fidyłt – każdego dnia udowadnia, że niepełnosprawność nie jest przeszkodą w realizacji marzeń, planów i społecznych pasji. W codziennym życiu łączy obowiązki rodzicielskie z aktywnością społeczną i zawodową. Już w szkole średniej angażowała się w działalność w strukturach Młodych Demokratów, współorga-

nizowała akcje, konferencje i szkolenia dla młodzieży. W okresie studiów prowadziła zajęcia o kulturze muzulmańskiej w swoim liceum oraz działała w stowarzyszeniu Razem do Europy, promując ideę integracji europejskiej wśród młodych ludzi. Piotr Gańczarczyk, który decyzją kapituły otrzymał trzecie miejsce, wiele lat znajdował się w kryzysie bezdomności, jednocześnie zmagając się z uzależnieniem. W wyniku trudnych doświadczeń utracił dom, zdrowie, wiarę w siebie i innych ludzi. Do jednego z domów pomocy społecznej trafił jako osoba całkowicie niezdolna do samodzielnej egzystencji. Tam nabrał sił i po latach wykluczenia odważnie podjął zatrudnienie i powrócił na rynek pracy. Obecnie jest opiekunem osób starszych, niosąc pomoc i wsparcie tym, którzy tego najbardziej potrzebują.

Emilia Klejmont

na podstawie materiałów
Wydziału Polityki Społecznej UM



MIASTO



Mapa linii C.K. Uprzywilejowanej Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda z 1903 roku

A ZGROMADZENI GAPIE WZNIEŚLI RADOSNE WIWATY

Dotychczas sądzono, że pierwszy pociąg – inicjujący połączenie kolejowe Bielska z całą Europą – wjechał do miasta 17 grudnia 1855 r. od strony Dziedzic. Dzięki docieklivości bielskiego historyka Piotra Keniga wiemy, że to wiekopomne wydarzenie miało miejsce dzień później – specjalny pociąg co prawda wyruszył z Wiednia 17 grudnia, ale po drodze odwiedził również Opawę i w niej przenocował. Za to kiedy już przybył do Bielska, witali go nie tylko przedstawiciele władz miejskich i kolejowych, ale też mieszkańcy.

Na kolejowym szlaku Bielsko jest już 170 lat. Uroczomienie transportu kolejowego na tym terenie było nie tylko ważnym wydarzeniem historycznym czy natury technicznej, ale też wielkim krokiem na drodze rozwoju gospodarczego, cywilizacyjnego i społecznego.

Zbudowanie u nas dróg żelaznych wiąże się ściśle z rozwojem Austrii. Budowa Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda ruszyła w 1837 r. C.K. Uprzywilejowana Kolej Północna Cesarza Ferdynanda (k.k. Privilegierte Kaiser-Ferdinands-Nordbahn, w skrócie KFNB) była prywatnym towarzystwem akcyjnym, które powstało z inicjatywy barona Salomona Rothschilda. Jak wskazuje nazwa firmy, cesarz Ferdynand (1835-1848) udzielił spółce licznych przywilejów, aby połączyć Wiedeń z kopalnią soli w Bochni.

Kamieniem milowym rozwoju dla naszego regionu było powstanie w 1855 roku linii do Opawy i Bielska. Z okazji jej otwarcia C.K. Uprzywilejowana Kolej Północna zorganizowała huczne uroczystości, zapraszając do przejazdu pierwszym pociągiem wybranych gości i przedstawicieli prasy. Szczególnie ciekawe są relacje dziennikarskie z tej podróży.

Opisy z otwarcia linii do Bielska zamieściły między innymi gazety: *Die Neue Zeitung*, *Die Presse*, *Kais. Königl. Schlesische Troppauer-Zeitung*, *Ost-Deutsche Post*, *Pester Lloyd*, *Wiener Theater-Zeitung*, *Wiener Zeitung*. Proponuję wspólne prześledzenie ich relacji.

Wiener Zeitung 16 grudnia zapowiedział.

Harmonogram inauguracyjnych podróży jutro i pojutrze na dwóch nowo ukończonych odcinkach Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda do Opawy i Bielska przedstawia się następująco:

17 grudnia: Wyjazd z Dworca Centralnego w Wiedniu o godz. 6:45, śniadanie w Prerau o godz. 12:00, przyjazd do Opawy o godz. 16:00, obiad o godz. 17:00.

18 grudnia: Wyjazd z Opawy do Bielska o godz. 7:00, śniadanie w Bielsku o godz. 10:15, wyjazd z Bielska o godz. 11:45, obiad w Prerau o godz. 16:00, przyjazd do Wiednia o godz. 21:00.

Pester Lloyd informował: Ci, którzy odjechali z lokalnego dworca kolejowego o godz. 7 rano, będą dziś w Troppau, a jutro w Bielsitz. do Wiednia wrócą jutro wieczorem.

Pociąg ruszył – jak wierszu Juliana Tuwima – opsalę i z mozołem:

Dwie odświętne udekorowane lokomotywy ciągnęły specjalny pociąg na północ. Ów specjalny pociąg odjechał z Wiednia 17go bieżącego miesiąca o godzinie siódmej rano, a dotarł na stację w Opawie około godziny szóstej wieczorem.

Jak widać, już na starcie miał opóźnienie, a i do celu dotarł jakby trochę później. Warto jednak pamiętać, że był to specjalny pociąg, który nie trzymał się sztywno rozkładu, a do tego szybką podróż utrudniały mroźna aura i śnieg. Temperatura poniżej 14 stopni Celsjusza na minusie utrudniała nawet podziwianie widoków z okien wagonów.

Wszystkie gazety podkreślały doniosłość uruchomienia nowej linii:

W ten sposób większa część Księstwa Śląskiego, a w szczególności stolica prowincji Opawa oraz miasto Bielsko – najważniejszy ośrodek przemysłowy tego kraju koronnego – uzyskały bezpośrednie połączenie z siecią kolejową monarchii, a także ze stolicą cesarstwa.

MIASTO

17 grudnia w Opawie odbyła się z tej okazji wielka feta. Nas oczywiście najbardziej interesuje inauguracja w Bielsku. Oddajmy zatem głos gazetom sprzed lat.

I znowu Wiener Zeitung:

W dniu 18 b. m. miała miejsce podróż powrotna do Svinova (Schönbrunn), a stamtąd kontynuacja przejazdu inauguracyjnego do Dziedzic i Bielska.

Odjazd z Opawy nastąpił około godziny ósmej. Budynek dworcowy na stacjach wzdłuż nowej linii z Bogumina do Bielska, a mianowicie w Piotrowicach, Pruchnej, Chybiu i Dziedzicach były uroczyste udekorowane flagami w symbolicznych kolorach oraz girlandami.

Kais. Königl. Schlesische Troppauer-Zeitung:

Pomimo obfitych opadów śniegu i przenikliwego mrozu, na wszystkich stacjach zebrały się tłumy, które witały nadjeżdżający pociąg okrzykami radości.

Wyjątkowo uroczyste udekorowane były stacja kolejowa i budynek dworca w Bielsku, przed którym wznosił się ogromny łuk triumfalny w prześlicznej zieleni, miło kontrastującej z pozostałym zimowym krajobrazem.

Pociąg, który przybył do Bielska o godzinie pierwszej w południe, w hali pasażerskiej powitany został przez tamtejszego pana starostę powiatowego, bielskiego burmistrza oraz przez zebrany w celu powitania specjalny Komitet, a licznie zgromadzeni gapie wielokrotnie wzniesli radosne wiwaty.

Wiener Zeitung:

W poczekalniach budynku dworca kolejowego bielski Komitet Organizacyjny zorganizował wspólny obiad, podczas którego entuzjastyczny nastrój uczestników uroczystości wielokrotnie wyrażał się w radosnych okrzykach na cześć Jego C. K. Apostolskiego Majestatu, Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej i Najwyższego Domu Cesarskiego, a także w innych patriotycznych toastach. Po zakończeniu obiadu pociąg odjechał z Bielska z powrotem do Svinova (Schönbrunn), a stamtąd do Opawy i Wiednia.

Spośród podobnych w tonie relacji prasowych wyróżnia się felieton dziennikarza Ost-Deutsche Post:

Kiedy zrównoważony, poważny człowiek, aktywny w wielu praktycznych dziedzinach, musi wyruszyć w podróż w środku surowej zimy w sprawie o kluczowym znaczeniu, zostawiając pracę, rodzinę i ciepło domu, nie narzeka lecz tęskni za tą podróżą!

Zarząd Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, w fali mrozów o wartości 14 stopni Celjusza, rozesłał zaproszenia do 10 osób na pierwszą podróż do Troppau i Bieliz, aż na bajeczne polskie pola śnieżne z wilkami wyjąłymi o jedzenie, i o dziwo, ponad 60 osób postanowiło bez skrępowań porzucić pracę, rodzinę i pojechać!

Ten fakt ma poważny aspekt psychologiczny i... dietetyczny! Ludzie uwielbiają testować swoją siłę, stąd liczne wspinaczki na lodowce, morskie wyprawy i radość, jaką z nich czerpią, gdy już – choć nie za bardzo – się uformują, stąd pragnienie oswojenia dzikiego konia i setki innych przejawów ludzkiej siły woli, które często nie mają żadnego praktycznego celu. Chce się zastosować miarę siły i spróbować zobaczyć, jak iskra życia w nas potrafi przeciwstawić się całemu, rozległemu oceanowi śniegu.

I tak przyjemnie jest podróżować w eleganckich salonikach wagonów Kolei Północnej. Czyż nie jest to tak, jakby pośrednio nosić lśniące stalowe łyżwy albo jakby jechać miękko i majestatycznie sunącymi saniami po białych równinach, a lokomotywa, ozdobiona flagami, wieńcami i świecidełkami, dopełnia iluzji, niczym pięknie i kolorowo zaprzężony koń do sań?

Na temat samego wyjazdu i wizyty w Bielsku autor pisał:

Niczym stado wilków, nierozpoznawalnych po kudłatym futrze, goście tłoczyli się w wagonach i szczególnie zamykali okna, bo podróż, zmierzająca coraz dalej na północ, przynosiła przenikliwy chłód.

Zgodnie z planem mieliśmy dotrzeć do Bieliz z kwadrans dziesiąta. Jednak awaria mechaniczna opóźniła nas na ostatniej stacji, więc dotarliśmy dopiero po południu. Powitanie było tu jeszcze bardziej radosne. Dźwięk śpiewów i muzyki wypełniał powietrze; wiwaty i powitania niezliczonego, drżącego tłumu, który zgromadził się na dworcu, zdawały się nie mieć końca. Lunch przygotowany na Strzelnicy musiał zostać przeniesiony z powodu krótkiego postoju do holu stacji. Improwizacja uczta wprawiała wszystkich gości w radosny nastrój; była podana z takim rozmachem, podsycona najlepszymi winami, że wszystkim wydawała się zbyt pospieszna, zbyt szybko mijająca. Nasi gospodarze jednogłośnie narzekali, że wizyta nasza była tak krótka; że tak chętnie ugościliby nas tego wieczoru na uroczystej kolacji, na udekorowanej przez damy z Bieliz sali,

a my – tak chętnie zobaczylibyśmy Bieliz, cel naszej podróży!

Z dworca, w oddali, wpatrywała się w nas gotycka wieża, jakby nas kusząca. Leżała tam już kolorowa stolica księstwa śląskiego, a za Białą rozciągała się Galicja, której nigdy wcześniej nie widzieliśmy. Z dumą moglibyśmy powiedzieć: w jeden dzień wjechaliśmy do czterech rozległych krain koronnych monarchii austriackiej: Galicji, Śląska, Moraw i Austrii!

Ale mróz poniósł jeszcze jedną stratę: musieliśmy trzymać okna w pociągu zamknięte; szyby mieniły się jak polerowane srebro i miejscami tajały tylko wtedy, gdy dmuchaliśmy na nie dymem z cygara. Całkowicie straciliśmy z oczu krajobraz, który, nawiasem mówiąc, rozciągał się, pokryty głębokim śniegiem, nawet na najdalszych równinach i dolinach – pisał urocz i jakże osobiście felietonista Ost-Deutsche Post.

Należy zaznaczyć, że pierwszy pociąg zatrzymał się przed innym budynkiem niż nasz dzisiejszy dworzec główny. Przez pierwsze kilkadziesiąt lat pasażerowie korzystali z tzw. starego dworca – to budynek znajdujący się dziś blisko wlotu do tunelu.

18 sierpnia 1878 r. Kolej Północna otworzyła trasę z Bielska do Żywca, w 1888 roku powstała linia kolejowa w kierunku Kalwarii oraz austriackiej Kolei Miast Morawsko-Śląskich do Cieszyna. Bielsko stało się ważnym węzłem kolejowym. W tej sytuacji trzeba było zmodernizować infrastrukturę i przenieść budynek stacji.

W tamtych czasach dworce, podobnie jak dzisiaj lotniska, ze względu na uciążliwość dla mieszkańców budowane były na skraju miasta. Tymczasem od przyjazdu pierwszego pociągu minęło kilkadziesiąt lat. Miasto się rozbudowało, stara stacja znalazła się w części mieszkalnej. Ten splot czynników zdecydował o konieczności budowy nowego dworca.

Nowy gmach zbudowany został w 1890 roku, co oznacza, że właśnie obchodzi 135-lecie. Budynek zaprojektowany przez wiedeńskiego architekta Karola Schulza wybudował Karol Korn zaledwie w ciągu 140 dni roboczych.

Na frontonie budowli napis na marmurowych tablicach przypomina, że stacją w Bielsku należała do C.K. Uprzywilejowanej Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda. W westybule znajdują się przepiękne freski w stylu pompejańskim i stylizowany herb Bielska.

Jacek Kachel



U góry: budynek tzw. starego dworca obok: pocztówka przedstawiająca nowy dworzec ilustracje z archiwum autora



MIASTO



GUMA TURBO, CINQUECENTO I NOKIA 3310

Miałem to, pamiętam, używałem – to słowa, które chyba najczęściej padają z ust zwiedzających nowo otwarte muzeum w Bielsku-Białej – Muzeum Lat 90. Jego twórca i właściciel – Sebastian Balcerzak – zaprasza do sentymentalnej podróży w czasie. Jest zabawnie i wzruszająco.



Otwarte 22 listopada muzeum mieści się na parterze budynku przy ulicy Konstantego Damrota 10 na Osiedlu Słonecznym.

– Zapraszam do nowo powstałego miejsca na mapie Bielska-Białej – Muzeum Lat 90 – wszystkich miłośników tamtych czasów, ale nie tylko – mówi twórca tego wyjątkowego miejsca Sebastian Balcerzak. – Jestem dumny, że wszystko udało się zgrać w całość. Cieszę się z tego, że kiedy zwiedzający tu przychodzą, to nieustannie słysząc: *Miałem to!, Widziałem to!, Pamiętam! Tego używałem!* To jest miejsce, gdzie wielu będzie wspominać czasy swojego dzieciństwa i dorastania. Myślę, że każdy znajdzie tu coś, z czym miał styczność. Te przedmioty mają dużą i wywołują sentyment – zaznaczył.

W założeniu Sebastian Balcerzak chciał zgromadzić w muzeum jak najwięcej kultowych przedmiotów lat 90., które każdy pamięta. I świetnie mu się to udało. Stworzył swoisty wehikuł czasu, który przenosi zwiedzających do jednej z najbardziej kolorowych i kontrastowych dekad w historii Polski. Nie da się zaprzeczyć, że lata dziewięćdziesiąte to czas przemian politycznych, kulturowych i technologicznych – to wszystko odzwierciedlają zgromadzone w muzeum przedmioty. Czyli pierwsze powszechnie dostępne telefony komórkowe, pierwsze płyty CD i gry komputerowe, kultowe gadżety i zabawki, akcesoria kuchenne i nieśmiertelne meblówki z kryształami.

– Dlatego odtworzyłem projekt mieszkania z lat 90. z dbałością o każdy szczegół – od boazerii i kasetonów na sufitach po szklanki musztardówki i żelazko na meblówce za telewizorem. Skupiam się też na elektronice, na konsolach, telefonach komórkowych – rzeczach, które naznaczały tamtą epokę. Nie zapominać o najmłodszych – są zabawki i gadżety z postaciami z ówczesnych bajek, a nawet oryginalne słodycze – smaki i zapachy dzieciństwa. W tle dźwięki lat 90. I oczywiście motoryzacja i moda – w muzeum są stali bywalcy – manekiny ubrane w oryginalne ubrania z tamtych lat – tłumaczy właściciel.

W muzeum są też stanowiska do grania z konsolami Pegazus, Sega czy PSX, padami czy znanymi wszystkim melodiami z gier, klasyczne kartridże. To miejsce gdzie nie tylko można oglądać, ale też zagrać w kultowe tytuły jak *Wolfenstein*, *Doom* czy *Prince of Persia*.

Jest też dział Motoryzacja i sentymentalna podróż wśród czterech kółek, które wozili nas na wakacje i do cioci na imieniny. Tu zobaczycie prawdziwego fiata cinquecento i wiele innych mniejszych modeli.

Pomysł na to miejsce zrodził się w głowie Sebastiana Balcerzaka, urodzonego organizatora, lubiącego tworzyć nowe rzeczy, ale też osoby sentymentalnej, dobrze wspominającej dzieciństwo i młodość.

– I kiedyś pomyślałem sobie, że wszystkie rzeczy, które pamiętam, których już nie ma, ale są kultowe, zbiorę w jednym miejscu i będę pokazywać je ludziom. Teraz jesteśmy zagonieni, a to ma być takie miejsce na wspomnienia, miejsce, z którego będziecie wychodzić z uśmiechem na twarzy, z dobrą energią – mówi pomysłodawca.

Większość przedmiotów zgromadzonych w muzeum to rzeczy kupione przez Sebastiana Balcerzaka. Gromadził je około dwóch lat. Wcześniej, na podstawie przeczytanych książek, kronik tamtych czasów, pamiętników osób z lat 90. tworzył listy przedmiotów, które powinny znaleźć się w takim muzeum. Lista cały czas się powiększała, a on systematycznie próbował znaleźć zapisane rzeczy w internecie. Jedne były łatwo dostępne, na niektóre czekał dwa lata, innych, które chciał umieścić w muzeum, do tej pory nie ma.

Muzeum przy ulicy Konstantego Damrota 10 jest czynne od piątku do niedzieli. W piątki od 12.00 do 18.00, w weekendy w godzinach 10.00 – 18.00 lub po wcześniejszym, indywidualnym umówieniu grupy.

To wyjątkowe miejsce na mapie Polski. Bo jeśli ktoś już tworzy muzeum lat powojennych, to raczej skupia się na PRL-u.

– W okolicach Karpacza jest Muzeum Sentymentów, gdzie jest fragment poświęcony latom 90. Ale takie od a do z, jak u nas, to chyba jedyne w kraju. Ja PRL-u nie znam, urodziłem się w 1989 roku i to lata 90. dobrze wspominam – mówi Sebastian Balcerzak.

Więcej o muzeum na stronie <https://muzeum90.pl/>. Wybierzcie się, tym urodzonym w latach 80. i 90. serio leżka się w oku kręci na widok karteczek do segregatorów – kolorowych i pachnących, tazosów z Pokemonami, figurek z jasek niespodzianek, nie wspominając już o Mózgu Elektrycznym, który informował, uczył, bawił, i egzemplarzach Zwierzaków...

Emilia Klejmont

MIASTO

GDY JESTEŚMY WSZYSCY RAZEM

– dokończenie ze str. 3

W niedzielę na placu Wojska Polskiego wszystkim, co ma najlepszego, pokazał Miejski Dom Kultury. Wystąpiły Kontrasty z Komorowic, Chór Retro z Wapienicy, Melodyjka z Lipnika, a dla tych, którzy tęsknili już trochę za klasycznym brzmieniem kolęd, prawdziwą uczcą był występ chóru Ex Corde ze Straconki pod dyktando prof. Jana Borowskiego; wystąpiły też Stokrotki i Zespół Pieśni i Tańca Beskid z Kapelą Beskid.

O kulturę fizyczną najmłodszych zadbała Cio-cia Tunia. Plastyczne ambicje dzieciaki realizowały na warsztatach ozdób świątecznych w Ratuszu. Jedno ze stanowisk w sali sesyjnej przygotowali pracownicy Wydziału Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego. O tym, co tam powstawało, a przede wszystkim z czego, opowiadała naczelniczka wydziału Karolina Miech.

– Pokazujemy, jak z pozornie niepotrzebnych rzeczy wykonać ozdoby świąteczne. Wykorzystując stare sznurki, stare kartony, możemy stworzyć coś nowego, wartościowego. Staramy się inspirować ludzi, żeby nie produkowali odpadów. Ze starych książek bądź gazet zrobimy stojącą choinkę, wiszące ozdoby choinkowe, ozdoby na wianki, bombki w klimacie eko, aniołki ze starych firanek, choinki z patyczków do lodów i inne rzeczy.

Warsztaty w zupełnie innym klimacie proponowała w Ratuszu też Grupa Beskidzka GOPR. Dotyczyły przede wszystkim pierwszej pomocy i bezpieczeństwa.

– Uczymy pierwszej pomocy w górach, a także właściwego przygotowania do wycieczki czy wzywania pomocy w górach – mówiła Katarzyna Tyszecka z GOPR. – Najmłodszy malują karetki ze sklejk, bo to dobry sposób, aby zapamiętać numer ratunkowy, który jest na nich umieszczony – *numer 985 na ratunek w górach kręć*. Opowiadamy też o naszej codziennej pracy.

Od najmłodszych, ale nie tylko, nie mogli opędzić się charyzmatyczny Mikołaj i jego elf dyżurujący przy saniach na placu Ratuszowym. Kolejka do zdjęć na tle bajkowej scenografii i do rozdawanych tu cukiereczków właściwie nie topniała. W szwach pękał Jarmark Bożonarodzeniowy przy Ratuszu. Stoiska oferowały coś dla ciała i dla ducha. Nad daszkami unosił się zapach pieczonej na ogniu kielbasy, grzanych napojów i przypraw korzennych. Można było kupić ceramiczne, szklane i drewniane ozdoby, przedmioty ze sznurka, wianki, ręcznie robioną biżuterię, niepowtarzalne ubrania, szydełkowe anioły i gwiazdki, drewniane ptaszki i szopki, korale.

Były też akcenty charytatywne. Co roku swoje stoisko na jarmarku ma Fundacja Mysikrólik – Na Pomoc Dzikim Zwierzętom.

– Kupując kubki, podkładki i malunki, wspieracie ratowanie dzikich zwierząt i to takie fizyczne ratowanie. Mysikrólik ratuje dzikie zwierzęta – ranne, chore czy osierocone. Jeśli tylko jest taka możliwość, leczymy je i wypuszczamy na wolność – mówiła Agnieszka Łyczko z fundacji.

Było też stoisko z pomysłem na prezenty stworzone z surowców z drugiej ręki.

– Wszystko, co robimy na szydełku, jest z odzysku. Kupujemy nici, prujemy swetry i robimy czapki, szalik, kominy i chusty. W sklepach z używaną odzieżą wyszukujemy białe ubrania, które same farbujemy i nanosimy malunki. Mamy też świece sojowe w starej porcelanie z pchlich targów – mówiły sprzedawczynie.

Jarmark był też okazją do kupienia naturalnych kosmetyków. Z wosku pszczelego z własnej pasieki wytwarza je np. Wojciech Kogut, który przyjeżdża z nim do Bielska-Białej od wielu lat.

– Taki pszczeli wosk posiada aż 60 procent substancji tożsamych z tym, co wytwarza nasza skóra do ochrony przeciwbakteryjnej, wspomaga też gospodarkę wodną w naszej skórze, odmładza ją poprawiając bilans wodny – wyliczył zalety swoich produktów.

Jarmark Bożonarodzeniowy w Bielsku-Białej z roku na rok jest coraz większy, widać też dużą pieczołowitość, z jaką organizatorzy dobierają wystawców – jest dużo rzemiosła i naturalności. W miniony weekend na placu Ratuszowym i Rynku swoje stoiska miało aż stu sześćdziesięciu wystawców. Organizatorzy urządzili plebiscyt na najpiękniej przystrojone stoisko. Na placu Ratuszowym laury powędrowały do stoiska La-wenda za Stodołą. Na Rynku najpiękniej udekorowany był domek Warsztatu smaku.

Emilia Klejmont
zdjęcia na str. 16



NGO-SY NA PIKNIKU

Ponad 40 organizacji prezentowało swój dorobek podczas Świątecznego Pikniku Organizacji Pozarządowych, który odbył się 13 grudnia w Gemini Park Bielsko-Biała. To wydarzenie, które od lat przybliża mieszkańcom działalność tzw. NGO-sów (ang. non-governmental organization – organizacje pozarządowe). Na odwiedzających centrum handlowe czekały kolorowe stoiska – wyjątkowe dekoracje, drobne upominki, kartki świąteczne i smakołyki, a zakupy były okazją, aby poznać misję organizacji i ludzi w nich działających.

– Organizacje pozarządowe prezentują swój dorobek, pasję i serce. Na stoiskach mamy unikatowe, rękoźmielnice prezenty, idealne pod choinkę, a nasza scena, na której członkowie organizacji pokazują swoje spektakle, występy artystyczne i sportowe, to serce tego



go dnia – mówiła Sylwia Matysiak z Centrum Organizacji Pozarządowych w Bielsku-Białej.

Między stoiskami dzieci mogły spotkać prawdziwego Mikołaja, który miał dla nich prezenty. Było ro-

dzinne tworzenie ozdób choinkowych, pisanie listów do Mikołaja, animacje i zabawy. Na scenie artyści prezentowali kolędy i świąteczne melodie.

– Bez organizacji pozarządowych to miasto byłoby niekompletne. To jest najważniejsza część tkanki miejskiej – ludzie, którzy z własnej woli, z pasji pomagają innym. W Bielsku-Białej zarejestrowanych jest ponad pół tysiąca organizacji pozarządowych, duża część działa bardzo aktywnie, wspomagają miasto, zwłaszcza w tych obszarach, które dotyczą osób wykluczonych, w różnych kryzysach albo ze specjalnymi potrzebami. Organizacje są na posterunku – mówił obecny na pikniku prezydent miasta Jarosław Klimaszewski.

Już niedługo wszyscy będziemy mogli podziękować NGO-som za ich pracę, przeznaczając w rozliczeniu podatkowym półtora procent na jedną z bielskich organizacji pozarządowych.

ek



METAFIZYCZNIE, BEZ BARIER



zdjęcia: Dorota Koperska

Projekt Spektakle bez barier 2025 – edycja XII dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Przy pełnej widowni (z dostawkami) 8 grudnia finiszowała tegoroczna edycja projektu *Spektakle bez barier*, którym Teatr Polski w Bielsku-Białej od kilkunastu lat zaświadcza swoją otwartość na potrzeby widzów z dysfunkcjami wzroku i słuchu. Wyjątkowo długi wieczór wypełniła projekcja filmu *Niebezpieczni dżentelmeni*, a po niej rozmowa Jacka Proszyka z reżyserem filmu Maciejem Kawalskim. Wszystko tłumaczone na język migowy przez tłumaczki Karolinę Rogowską i Kamilę Krasoń (film także z dostępną przez słuchawki audiodeskrpcją i napisami).

– Wiele kluczowych scen filmu nakręcono właśnie tutaj – zapraszała przed projekcją odpowiedzialna za *Spektakle bez barier* Joanna Feikisz.

Niebezpieczni dżentelmeni to kryminalna komedia retro z udziałem Wielkich Postaci Historycznych, w wersji bez koturnów i piedestałów. Jej głównymi bohaterami są Tadeusz Żeleński (Tomasz Kot), Stanisław Ignacy Witkiewicz (Marcin Dorociński), Bronisław Malinowski (Wojciech Meczaldowski) i Joseph Conrad (Andrzej Seweryn). Trzej pierwsi znali się jak tyse konie, a Conrada zgodnie poważali i chcieli się z nim spotkać, ale że w realu o miesiąc się minęli, Maciej Kawalski – scenarzysta i reżyser filmu – postanowił im to spotkanie umożliwić przy pomocy sztuki filmowej. W tym celu sprowadził wszystkich w maju 1914 roku do Zakopanego i skontaktował z innymi artystami, ale też bandytami, żandarmami oraz Józefem Piłsudskim i Włodzimierzem Iljiczem Leninem. Budynek Teatru Polskiego gra w filmie teatr w Zakopanem – nie tylko świątynią sztuki, ale miejsce młodopolskich eventów towarzysko-artystycznych. W kulminacyjnym momencie na widowni dochodzi do wymiany ognia między strzelcami Piłsudskiego i komunistami – trup ściele się gęsto, ofiary spadają z balkonów, odpada rozbijana pociskami sztukateria. Na stojącego na scenie doktora Żeleńskiego – prócz olśnienia, że więcej zdziała dla ludzkości jako pisarz niż jako lekarz – spada spod stropu spory ciężar.

W tym momencie pokazu na widowni zapalono światła – by widzowie poczuli, że znajdują się na miejscu akcji. Zadziało.

Po spotkaniu Jacek Proszyk dopytywał Macieja Kawalskiego, w jaki sposób udało się nakręcić tak wybuchowe sceny i nie uszkodzić przy tym wnętrza teatru.

Kluczowa, jak mówił reżyser, była piękna współpraca scenografów z twórcami efektów specjalnych i kaskaderskich zabezpieczeń.

– Te sztukaterie są bardzo cenne. W filmie widzieliście efekty ich rozpryskiwania się pod wpływem strzałów. Nie chcieliśmy tego zrobić cyfrowo, no bo wciąż prawdziwe efekty są prawdziwsze, więc scenografowie wpadli na genialny pomysł – zrobili ze sztucznego tworzywa nakładki, które były idealną kopią sztukaterii, malowali je ręcznie. A ludzie od efektów specjalnych zamontowali w tych nakładkach ładunki wybuchowe. Przy każdym kolejnym ujęciu strzelaniny wybuchały kolejne – wyjaśniał Kawalski.

Na zasadnicze pytanie – dlaczego w *Niebezpiecznych dżentelmenach* zagrał właśnie nasz teatr, reżyser odpowiedział tak:

– Szukanie lokacji do tego filmu to był długi proces, bo można sobie coś wymarzyć, a potem napotyka się na próbę grawitacji... Wtedy jeszcze trwała pandemia. Bardzo mi zależało na tym, żeby miejsce było historyczne, żeby powstało przed czasem akcji filmu, czyli przed rokiem 1914, żeby pasowało do filmu charakterem – i żebyśmy mogli połączyć jego dostępność z kalendarzem filmu. Teatr w Bielsku spadł nam trochę z nieba – powstał w roku 1890, jest przepiękny, a jednocześnie kameralny. Był dla nas jakąś magiczną przestrzenią. To była wielka przyjemność tu kręcić i myśleć, że film na tym bardzo skorzystał.

Jacek Proszyk, badacz historii Bielska-Białej, dorzucał od siebie powody, dla których obecność w filmie naszego teatru można uznać za uzasadnioną metafizycznie. Otóż Witkacy sercowo przyjaźnił się z literatką Kazimierą Aberti i jej mężem Stanisławem, czytał im swoje *Pożegnanie jesieni*, regularnie u nich bywał, kiedy zamieszkał w Białej. Alberti, prócz poezji i powieści, pisała także sztuki teatralne.

– Jedną z tych sztuk pokazała tutaj, na deskach tego teatru. I na pewno Witkacy tutaj wtedy był. Zwróćcie państwo uwagę, jakie koło to wszystko zatoczyło. Dla mnie, który zajmuje się Kazią, jest to niezwykle, metafizyczne spełnienie marzeń – mówił Proszyk.

Także dość niezwykłym zrzędzeniem losów Lenina gra Jacek Koman – znakomity aktor, który w bielskim teatrze spędził dzieciństwo i część młodości (najpierw w TP pracował jego ojciec, a potem on sam). Koman mieszkał wtedy przy ulicy Lenina – dziś to 3 Maja.

Trochę bielskiej metafizyki przeniknęło też do sfery muzycznej filmu: – Dlaczego Witkacy, idąc na spotkanie z Piłsudskim, śpiewa piosenkę braci Gołców? – chciał wiedzieć Proszyk.

MIASTO

– To wyszło z improwizacji – przyznał Kawalski. – Tekst był taki rzewny...

Pytania od publiczności nie były mniej docieklive: Jaki był koszt produkcji filmu? Czy film zarobił na sobie? Czy wulgaryzmy były konieczne?

– Oglądałem film z audiodeskrypcją. Podczas sceny w jaskini, kiedy przechadza się po niej Piłsudski, słyhać było, że on chodzi po drewnianym podłożu. Czy w filmie podłoga jest pokazana? – chciał wiedzieć Tadeusz Gierycz, regularny uczestnik *Spektakli bez barier*.

– To nie jest goła jaskinia, to baza strzelców, wiadac wyposażenie – wyjaśniał reżyser.

– Czyli jest prawdopodobieństwo, że była tam podłoga – upewnił się pan Tadeusz.

Spotkanie przeciągnęło się do późnego wieczora, jeszcze długo po oficjalnym zakończeniu trwały kulturalowe rozmowy indywidualne. Może w przyszłości uda się w teatrze zorganizować pokaz *Lalki*, którą Maciej Kawalski właśnie kreśli...

Tegoroczna edycja *Spektakli bez barier* ruszyła w czerwcu – na początek pokazano musical *Viva Maria!*, którego bohaterką jest najslawniejsza bielszczanka, królowa swingu – Maria Koterbska. Na spektakl zaproszono osoby z dysfunkcjami wzroku; lektorką przygotowanej dla nich audiodeskrypcji była Anita Jancia. Wcześniej goście wzięli udział w warsztatach z autorką kostiumów do musicalu Iga Sylwestrak i w spotkaniu poświęconym jego scenografii.

18 czerwca w Centrum Seniora przy ul. Dmowskiego otwarto kolejną odsłonę wystawy *Dotknij teatru*, na której prezentowane były makietki dotykowe scenografii kilku spektakli Teatru Polskiego – w tym także *Viva Maria!*, a także rzeźby, płaskorzeźby i tyflografiki stworzone przez mistrzów rzemiosła teatralnego TP – Renatę Kudzię, Annę Uniwersał i Piotra Uniwersała. Otwarcia towarzyszyła bardzo interesująca rozmowa z autorami prac, tłumaczona na język migowy przez Macieja Pileckiego. W jej trakcie Joanna Feikisz przypomniała historię powstania trójwymiarowych postaci tańczących nimf – tych samych, które widać na zabytkowej kurtynie Francesca Angela Rottonary w Teatrze Polskim. Pomysł zrealizowała Renata Kudzia, cztery lekko odziane, kilkudziesięciocentymetrowe nimfy są jednym z piękniejszych eksponatów służących dotykowemu poznawaniu teatru.

Z kolei pomysł tworzenia makiet scenografii poszczególnych spektakli wziął się z... trudności z opisaniem w audiodeskrypcji spektaklu *Wanda*. Scenografia tego monodramu, rozgrywającego się raczej w głowie bohaterki, a jednocześnie w Himalajach, jest bardzo symboliczna. Joanna Feikisz, tworząca opisy, które ułatwiają osobom niewidomym wyobrażenie sobie przestrzeni scenicznej (osoby z dysfunkcjami wzroku oglądają spektakl w słuchawkach – w jednym uchu słyszą aktorów, w drugim – lektora czytającego opis sytuacji na scenie, kostiumów, scenografii), tłumaczyła:

– Łatwo jest opisać miejsce akcji spektaklu, który się dzieje w domu, w salonie, w konkretnym wnętrzu. Ze scenografią *Wandy* było inaczej. Pomyślałam, żeby zamiast opisywać ją słowami – zrobić prostą makietę do obejrzenia dotykiem. Ta była pierwsza, a teraz właściwie do wszystkich spektakli robimy makietki.

Anna Uniwersał przygotowuje je od kilku lat i już wie, co trzeba robić, by się sprawdziły podczas warsztatów.

– Te pierwsze były próbne – opowiadała. – Na warsztatach się okazywało, co trzeba poprawić. Wychodziły różnice w odbiorze. Dla kogoś, kto widzi, jest ważne, jak taka makietka wygląda. Osoby, które nie widzą, zwracają uwagę na fakturę, proporcje. Dlatego oprócz sklejk, która jest podstawowym materiałem, używam też tkanin, drewna, lusterek – żeby w dotyku było takie samo jak w prawdziwej scenografii. Z czasem ustaliła optymalną wielkość makiet – 1 do 33.

– Elementy ruchome też staram się zrobić ruchome – np. drzwi się otwierają i zamykają, pociągnięta za sznurek gilotyna się zacina – tak jak w spektaklu; armata jeździ na kółkach – demonstrowała.

Elementy, które mają działać, robi w nieco większej skali niż makietę – chodzi o to, żeby dało się wy-czuć wszystkie detale.

Furorę zrobiły maleńkie poduszki ze spektaklu *Wyspa Kalina*. Umieszczone w scenografii przypominały buduar, wręcz kuszą, by się nimi pobawić.

– Ta makietka stała przez jakiś czas u mnie w biurze i widziałam, jak działała na ludzi. Większość chciała się nią bawić jak domkiem dla lalek. Bo tego wszystkiego, w przeciwieństwie do muzealnych eksponatów, można dotykać, właśnie temu służy – mówiła J. Feikisz.

Anna i Piotr Uniwersałowie często zmagają się z tymi samymi problemami technicznymi, ale w różnych skalach – on w pracowni, kiedy stara się zrealizować koncepcję scenografa, ona przy ich odtwarzaniu na potrzeby makiet. I czasem bywa, że coś, co na prawdziwej scenie działa bez problemu, w skali 1:33 działać nie chce. I trzeba wymyślać alternatywę.

Kto nie był na wystawie i nie słuchał tej arcyinteresującej rozmowy, ma czego żałować.

W listopadzie – już w trakcie świętowanego przez teatr 135. sezonu bielskiej sceny – uczestników i przyjaciół cyklu *Spektakle bez barier* zaproszono na bogate w treść spotkanie pod hasłem *Teatr ludzi*. W planie było zwiedzanie teatru z historykiem Jackiem Kachlem oraz warsztaty z aktorkami Anną Guzik-Tylką i Marią Suprun. Publiczność tradycyjnie korzystała z możliwości przymierzenia teatralnych kostiumów i peruk w towarzystwie pań charakterystek – Marii Dyczek i Karoliny Słosarczyk. O teatrze od strony technicznej mówili montażyści dekoracji – Marek Michalski i Janusz Kudrys oraz kierownik oświetleniowców Tomasz Haczek.

Z wykładem na temat kultury Głuchych wystąpił historyk sztuki, artysta i edukator Michał Justycki – jedyny Głuchy ze stopniem doktorskim w Polsce. Wykład – tłumaczony z Polskiego Języka Migowego na foniczny przez Karolinę Rogowską – miał uświadomić publiczności, jak to możliwe.

Justycki tłumaczył, że do komunikacji potrzebny jest język. Naturalnym językiem Głuchych jest język migowy – w Polsce i Europie przez długie lata zakazany. Od końca XIX wieku przez sto lat głuche dzieci zmuszono do mowy fonicznej, słyszących rodziców przekonano, żeby nie pozwalali dzieciom migać i sami nie uczyli się migania. Efektem był brak komunikacji, odcięcie. Teraz to się zmienia, ale nadrobienie strat wymaga czasu.

– Dlaczego zabroniono posługiwać się językiem migowym? W czym ten język migowy ludziom przeszkadzał? – pytał emocjonalnie Justycki. – To, jak postraktowano edukację osób głuchych, to była naprawdę przykra historia.

Istotę problemu wyjaśnił na własnym przykładzie:

– Przeprowadziliśmy z moją słyszącą małżonką eksperyment – próbowaliśmy komunikować się ze sobą przez jakiś czas bez języka migowego, mówić tylko fonicznie. Podchodziliśmy blisko do siebie, żeby móc czytać z ruchu warg. To było bardzo trudne, nie rozumieliśmy się wzajemnie, ale próbowaliśmy. Jednak nie było przekazu informacji, nie było komunikowania się.

Głuche dziecko słyszących rodziców dostaje od nich za mało informacji, rozmowy dotyczą tylko podstawowych problemów dnia codziennego, możliwości rozwoju są zablokowane. Głuche dziecko w głuchej rodzinie rozwija się znacznie szybciej, bo od początku jest komunikacja, jest wspólny język. Amerykański badacz problemu William Stokoe zauważył, że dużo lepsze wykształcenie zdobywają Głusi pochodzących z rodzin głuchych. Głusi pochodzący z rodzin słyszących nie mają też takiej ambicji do rozwoju, często czują się nie-szczęśliwi.

– Głuchota to nie choroba – przekonywał Michał Justycki, ku sporej konsternacji części publiczności i wyraźnemu zadowoleniu innej. – To, że nie słyszę, nie jest istotne. No niestety, w Polsce tak się Głuchych traktuje, że w 90 procentach nie mogą znaleźć pracy, a mają możliwości. Gdyby więcej Głuchych mogło pracować na uniwersytetach, być aktorami, nauczycielami, robilibyśmy to wszystko. My w każdym zawodzie możemy pracować i nie powinno się nas traktować jak godnych pożałowania.

Wykład zakończyła seria pytań od publiczności. Pytano m.in. o to, jak osoba słysząca ma zareagować na pytanie osoby Głuchej.

– Nie trzeba się bać, wystarczy pokiwać głową, pokazać gestem, napisać na kartce prostymi słowami – odpowiadał wykładowca. – We Włoszech jest z tym mniejszy problem, bo tam gestykulacja jest na porządku dziennym...



Michał Justycki

W ramach *Spektakli bez barier 2025* pokazane zostały przedstawienia: *Viva Maria!*, *Hotel Westminster*, *Służące do wszystkiego*, *Mayday* i *Iwona księżniczka Burgunda* – z audiodeskrypcją, tłumaczeniem na język migowy i napisami dla niesłyszących.

Maria Trzeciak

JUBILEUSZ GALERII BIELSKIEJ BWA W PAWILONIE PLASTYKÓW

Krótkim przeglądem artystycznych wydarzeń z minionych dekad podsumowała 65-lecie Galerii Bielskiej BWA jej dyrektorka Agata Smalcerz. Uroczystość odbyła się 27 listopada w Teatrze Lalek Baniałuka, w obecności wielu oficjalnych gości, ale przede wszystkim przyjaciół i przyjaciółek galerii oraz osób związanych z nią obecnie i przed laty.

Ponieważ zgromadzona w Baniałuce publiczność – w tym przedstawiciele miejskiego i wojewódzkiego samorządu, szefowie instytucji kultury, profesorowie ASP, artyści – dobrze orientowała się w dokonaniach galerii, prezentacja slajdów z komentarzem dyrektora nie zajęła dużo czasu. Choć mogła trwać znacznie dłużej, bo:

– Przygotowałam naprawdę straszną ilość zdjęć – przyznała Agata Smalcerz.

Te wybrane w całość złożyli Krzysztof Morcinek i Janusz Legoń; byli wśród nich zdjęcia artystów, spotkań i wystaw organizowanych od lat 90. ubiegłego wieku do czasów obecnych – od wystawy Aleksandra Andrzeja Łabińca, pierwszego dyrektora bielskiego BWA; przez Wystawy Sztuki, z których później wyewoluował Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych; po Bielską Jesień w jej odsłonie konkursowej i kuratorskiej. Na ekranie pojawiały się legendy bielskiego środowiska plastycznego – Mieczysław Hańderek, Józef Hołard, Tadeusz Moskała, Helena Dobranowicz, Alfred Biedrawa, Lidia Sztwiertnia, Teresa Sztwiertnia i wielu innych.

Jedno zdjęcie przedstawiało wnętrze otwartego w 1960 roku Pawilonu Plastyków – budynku, który dziś, rozbudowany i zmodernizowany, stanowi główną siedzibę Galerii Bielskiej BWA. Powstanie pawilonu było owocem starań bielskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków, ZPAP zawiądywał nim 15 lat, do czasu powstania w Bielsku-Białej Biura Wystaw Artystycznych, w 1994 roku przekształconego w Galerię Bielską BWA.

Prezentację i komentarz pięknie uzupełniły klipy Marcina Szendola z migawkami pokazywanych w galerii performansów.



– To był tylko niewielki wycinek tego, co galeria robi. Zapraszam do oglądania wystaw, do uczestniczenia w naszych wydarzeniach – zakończyła Agata Smalcerz i płynnie przeszła do kolejnego punktu – podziękowań dla ludzi, którzy tworzą galerię.

A było ich sporo. Nagrody i dyplomy uznania od prezydenta miasta z okazji rocznicy otrzymały osoby najdłużej pracujące w galerii (miało ich być 11, ale trzy nie dotarły na uroczystość). Na scenie pojawili się także młodzi aktualni pracownicy BWA, w sumie 7 osób, oraz szesnaścioro byłych pracowników, wśród nich były dyrektorki galerii Zbigniew Michniowski – wszystkim pamiątkowe dyplomy uznania wręczyły członkini Zarządu Województwa Śląskiego Joanna Bojczuk i radny sejmiku województwa Śląskiego Marcin Szarek. Całą Galerię Bielską BWA przedstawiciele władz wojewódzkich uhonorowali wielkim jubileuszowym dyplomem i bukietem kwiatów.

Prezydent Jarosław Klimaszewski w imieniu mieszkańców Bielska-Białej

dziękował za wszystkie emocje, które bielszczanie i bielszczanki mogli dzięki BWA przeżywać:

– I za te pozytywne, piękne, i za odkrywanie ciemnych stron naszego gatunku. Bo sztuki wizualne mają wyjątkową możliwość (dzisiaj by się powiedziało: kanał komunikacji) zwracania uwagi w taki bardziej sensoryczny sposób na to, co nas otacza – mówił.

Prezydent przypomniał, że w 2026 roku Bielsko-Biała będzie pierwszą w historii Polską Stolicą Kultury, i podkreślił, że przyczyniła się do tego, jak wiele innych instytucji kultury, również Galeria Bielska BWA. Złożył również indywidualne podziękowania Agacie Smalcerz.

– Proszę przyjąć podziękowania za państwa pracę, za państwa wybitną działalność. Jestem ogromnie dum-

na, że mamy tak wspaniałą instytucję na mapie województwa – przyznała z uśmiechem członkini Zarządu Województwa Śląskiego Joanna Bojczuk, prywatnie bielszczanka.

Część oficjalną w Baniałuce zakończył krótki koncert zespołu Piotr Matusik Electric Trio. Jego lider Piotr Matusik był jednym z tych, którzy wiele lat temu wprowadzali do galerii jazz.

Wieczorem w Willi Sixta wspomniano minione lata. mt

Adresatami listów gratulacyjnych od prezydenta miasta byli:

Elżbieta Sokołowski-Bąk – specjalista ds. kadr i sekretariatu
Krzysztof Morcinek – główny specjalista ds. wydawnictw
Agnieszka Gadzińska – kierownik działu administracyjno-technicznego
Grażyna Cybulska – koordynator zespołu głównych specjalistów
Małgorzata Mrowiec – kwalifikowany opiekun ekspozycji
Barbara Swadźba – główny specjalista ds. komunikacji
Urszula Skrzela – kwalifikowany opiekun ekspozycji
Elżbieta Osiewicz – kwalifikowany opiekun ekspozycji
Barbara Durajczyk – specjalista ds. księgowości i plac
Adriana Piekarska – kierownik działu realizacji wystaw i edukacji
Iwona Szypuła – główna księgowa
Agata Smalcerz – dyrektorka Galerii Bielskiej BWA.

MIASTO

PRZETARGI

Prezydent Bielska-Białej ogłasza pierwszy przetarg pisemny ograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w Bielsku-Białej przy ul. Jaśminowej, stanowiącej własność gminy Bielsko-Biała.

oznaczenie: dz. 405/9 obj. Kw BB1B/00048221/0, obręb Lipnik, powierzchnia: 107 m²

cena wywoławcza: 32.100,00 zł, wadium: 3.000,00 zł

Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z opodatkowania podatkiem VAT – zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług.

Działka 405/9 to wąski pas w kształcie prostokąta o długości ok. 36 m i szerokości ok. 3 m, stanowi obszar wykorzystywany jako część ogrodu przy nieruchomości przyległej ozn. nr 405/10. Działka odgródzona jest od ul. Jaśminowej tymczasową bramą wjazdową. Działka 405/9 graniczy od wschodu i zachodu z prywatnymi nieruchomościami zabudowanymi budynkami mieszkalnymi, od północy z terenem gminnym (teren zielony na górnej części skarpy wzdłuż Bulwarów straceńskich, od południa z ul. Jaśminową). Zgodnie z opinią urbanistyczną działka jest zbędna dla celów publicznych. Działka z uwagi na małą szerokość, wydłużony kształt oraz brak możliwości samodzielnej zabudowy i zagospodarowania, została przeznaczona do sprzedaży w formie przetargu pisemnego ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Przetarg został ograniczony do właścicieli nieruchomości przyległych, oznaczonych jako: dz. 405/8 oraz dz. 405/10, z przeznaczeniem na poprawę ich warunków zagospodarowania. Przedmiotowa działka gminna położona jest w terenie, dla którego brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Bielska-Białej przedmiotowa działka znajduje się częściowo w obszarze MN (zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna) i Z (zieleni doliny potoku). Nieruchomości jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

1. Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu powinny

złożyć w terminie do 29 stycznia 2026 r. w sekretariacie Wydziału Nieruchomości Urzędu Miejskiego

w Bielsku-Białej przy pl. Ratuszowym 5, pok. 202 (II piętro) od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu Miejskiego – w dwóch odrębnych, zamkniętych kopertach: a) pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu (podpisane) oraz dowód potwierdzający spełnienie warunków przetargu – dokument potwierdzający stan własności działek: dz. 405/8 i dz. 405/10 (tj. aktualny odpis z księgi wieczystej prowadzonej dla ww. nieruchomości lub aktualny wydruk elektroniczny z Centralnej Bazy Danych Ksiąg Wieczystych). Pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu oraz ofertę muszą złożyć wszyscy współwłaściciele nieruchomości, a nabycie nastąpi w udziałach posiadanych we własności nieruchomości przyległych. Opis koperty: a) **zgłoszenie uczestnictwa w przetargu**, b) imię, nazwisko i adres oferenta, c) oznaczenie oraz adres nieruchomości. b) pisemną ofertę, która powinna zawierać: a) imię, nazwisko i adres oferenta, podpis, b) datę sporządzenia oferty, c) oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, d) oferowaną cenę (wyższą od ceny wywoławczej) i sposób jej zapłaty. Do oferty należy dołączyć kopię dowodu wniesienia wadium. Niepodpisane oświadczenie nie stanowi oferty. Opis koperty: a) **oferta do przetargu**, b) imię, nazwisko i adres oferenta, c) oznaczenie oraz adres nieruchomości, d) zapis: *Nie otwierać przed dniem 4 lutego 2026 r. przed godziną 10.00.*

Lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej <https://bip.bielsko-biala.pl> oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego – w dniu 2 lutego 2026 r. Otwarcie ofert nastąpi przy udziale oferentów 4 lutego 2026 r. o godz. 10.00 w sali nr 208 (II piętro) w gmachu Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej przy pl. Ratuszowym 5.

Wadium należy wpłacić nie później niż do 29 stycznia 2026 r. przelewem na konto: Urząd Miejski w Bielsku-Białej Wydział Finansowo-Księgowy 60 1020 2313 0000 3502

1095 6268 PKO Bank Polski S.A. Potwierdzeniem wpłaty wadium jest wpływ pieniędzy na konto Urzędu w wyżej podanym terminie.

Wadium zwraca się w terminie do 3 dni od daty przetargu, a wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości.

Zaoferowaną kwotę za nieruchomość należy uiścić w całości przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości. Koszty zawarcia umowy notarialnej ponosi nabywca.

Z dodatkowymi warunkami przetargu można zapoznać się w Urzędzie Miejskim w Bielsku-Białej w Biurze Obsługi Interesanta (budynek przy pl. Ratuszowym 6, parter, stanowisko nr 3, tel. 33 4971 806) lub w Wydziale Nieruchomości (budynek przy pl. Ratuszowym 5, II piętro, pok. 213, tel. 33 4701 224) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej. Adres strony internetowej Urzędu: <https://bip.bielsko-biala.pl>.

Prezydent Miasta może odwołać ogłoszony przetarg z ważnych powodów. Przetarg może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert. □

DZIERŻAWA

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) Prezydent Miasta Bielska-Białej podaje do publicznej wiadomości, że na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej bip.um.bielsko.pl 26 grudnia 2025 r. zamieszczony został wykazy nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa w użytkowaniu wieczystym Gminy Bielsko-Biała, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej:

• cz. dz. 40/15 obręb Dolne Przedmieście 82, na czas oznaczony 3 lat. □

SZOPKI KRAKOWSKIE W SERCU BESKIDÓW

Do 30 stycznia w Willi Karla Stefana przy ulicy 1 Maja 15 w Bielsku-Białej można oglądać wystawę *Szopki krakowskie w sercu Beskidów* – zbiór 15 szopek ze zbiorów Muzeum Krakowa. Organizatorem wystawy jest Fundacja Karpathia.

Szopki można oglądać od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do 17.00, w soboty od 12.00 do 18.00. Dzieci do szóstego roku życia wstęp wolny. Bilety dla pozostałych do nabycia na miejscu.

Na wystawie są prace zgłaszane od 1937 roku do Konkursu Szopek Krakowskich. Po II wojnie światowej organizacji konkursu podjęło się Muzeum Krakowa i kontynuuje tę tradycję do dziś. Celem konkursu jest zachowanie i rozwijanie szopkarskich tradycji Krakowa, których efekt – szopka krakowska – stał się światowym fenomenem o międzynarodowej renomie i popularności. W tym

roku odbyła się jego 83. edycja konkursu. Fundacji Karpathia udało się wypożyczyć z Muzeum Krakowa piętnaście szopek i pokazać je w naszym mieście.

– Spotykamy się w miejscu, gdzie góralska tradycja spleta się z krakowską sztuką, a dziedzictwo naszych regionów nabiera nowego, wspólnego blasku – mówił na otwarciu wystawy prezes fundacji Łukasz Latko. – Nasza fundacja chce kultywować tradycję i kulturę, dlatego sprowadziliśmy do stolicy Beskidów, do miasta, które od stycznia będzie pierwszą Polską Stolicą Kultury, szopki krakowskie. Jedna z szopek została wykonana i przygotowana na konkurs przez bielszczanina Krzyszpina Wolnego w 2020 roku – dodał.

Pokazywane na wystawie szopki są bardzo kolorowe, skrzące pozłotkami, niektóre ruchome, niektóre bar-



fot. Emilia Klejmont

dzo duże. Możemy je oglądać nie przez szybę, a bezpośrednio. Daje to jeszcze mocniejsze odczucie obcowania z niezwykłą pasją ich twórców.

Fundacja Karpathia to organizacja

non-profit, powstała w 2023 roku i zajmuje się promocją kultury, muzyki i sztuki góralskiej oraz wspieraniem inicjatyw kulturalnych, edukacyjnych i religijnych w regionie Karpat i Beskidów. ek

MIASTO

Grudzień to w tradycji chrześcijańskiej czas radosnego czekania na Święta Bożego Narodzenia, ale i refleksji związanej z końcem roku. W taką atmosferę – jednak w sposób niepozabawiony humoru – wprowadzają twórcy spektaklu *Opowieść wigilijna*, prezentując go w niezwyklej miejscu – w Sali Ceremonii bielskiego cmentarza żydowskiego.



OPOWIEŚĆ WIGILIJNA W SALI CEREMONII

Opowieść wigilijna to klasyczne opowiadanie Charlesa Dickensa, często goszczące na teatralnych scenach oraz ekranizowane. Przedstawia losy samotnika Ebenezera Scrooge'a – dziś nazwalibyśmy go przedsiębiorcą – skupionego jedynie na pomnażaniu majątku i stroniącego od ludzi, za którymi, delikatnie mówiąc, nie przepada. Podczas wigilijnej nocy we śnie ukazuje mu się jego zmarły wspólnik Jakub Marley, ostrzegając, że jeśli Scrooge nie zmieni swojego postępowania, będzie cierpieć za swoje winy jak on w zaświatach. To spotkanie oraz kolejne z trzema duchami – dawnych, obecnych i przyszłych Święt Bożego Narodzenia – doprowadzają do przemiany Scrooge'a – nieśczęśliwego skąpca – w szczodrego i życzliwego innego człowieka.

Spektakl pokazywany w Sali Ceremonii wyprodukowali Dariusz Gajny i Jakub Nowak we współpracy z Teatrem Polskim w Bielsku-Białej i Gminą Wyznaniową Żydowską w Bielsku-Białej – podobnie jak i przedstawienie *Dziady* wg dramatu Adama Mickiewicza pokazywane w tym samym miejscu. Zarówno *Dziady*, jak i *Opowieść wigilijna* cieszą się wielkim powodzeniem u publiczności, a bilety na nie znikają z kasy teatru wyprzedane na wiele tygodni przed datami przedstawień.

Co tworzy ten sukces? Na pewno niezwykle miejsce – wnętrze dawnej synagogi cmentarnej, gdzie przed laty odbywały się ceremonie pogrzebowe wg tradycyjnego żydowskiego obrządku, a która obecnie służy wielu wydarzeniom ze sfery kultury. Bo gdzie lepiej opowiadać o duchach i zjawach, jak nie na cmentarzu. Atmosfera i akustyka tej sali są wyjątkowe i znakomicie dopełniają dramatyczne opowieści.

W tym przedstawieniu publiczność zbiera się na amfiteatralnej widowni po dwóch stronach sceny ustawionej na środku Sali Ceremonii. I pierwsze, co widzi, to jasna trumna na czarnym katafalku, w przestrzeni przypominającej bramy cmentarza, i dwóch zmarłych grabarzy, pragnących jak najszybciej wykonać swoją robotę...

Opowieść wigilijna wyreżyserował Rafał Sawicki na podstawie scenariusza Marty Gzowskiej-Sawickiej. W spektaklu występują aktorzy Teatru Polskiego i Teatru Lalek Białaluka oraz młodzi adepci sztuki teatralnej (Adam Myrczek, Piotr Gajos, Michał Czaderna, Sła-

womir Miska, Marta Gzowska-Sawicka, Tomasz Lorek, Radosław Sadowski / Mateusz Wojtasiński, Grzegorz Margas, Daria Bułka / Ewa Dobrucka, Martyna Gajak, Rafał Sawicki, Irena Manda, Mikołaj Gąska, Karol Sandurski / Tomek Huczek).

To połączenie doświadczenia i świeżości daje bardzo sympatyczny efekt. W roli Scrooge'a znakomity Adam Myrczek; w wielu rolach w pokazie spektaklu 1 grudnia wystąpiła Ewa Dobrucka, która w tym sezonie dołączyła do zespołu TP.

Budzący zadumę i wzruszenie – co było widać po łzach spływających po policzkach widzów – spektakl ma także wiele zabawnych scen, co jest zasługą świetnie potrafiącego zmieniać emploi zespołu aktorskiego. A w warunkach Sali Ceremonii, szczelnie wypełnionej publicznością, gdzie kontakt z artystami jest na wyciągnięcie ręki, to prawdziwa ekwilibrystyka – i nie chodzi tu tylko o Radosława Sadowskiego poruszającego się w tych trudnych technicznie warunkach na szczudłach.

Bardzo oszczędna, ale sugestywna scenografia Alicji Patyniak-Rogozińskiej, również autorki kostiumów (brawa zwłaszcza za stylizację Tomasza Lorka jako drugiego ducha), światła, ruch sceniczny przygotowany przez Mateusza Wojtasińskiego i w końcu muzyka Krzysztofa Maciejewskiego tworzą niesamowitą oprawę tego przedstawienia. Kiedy rozbrzmiewa monumentalny śpiew Bielskiego Chóru Kameralnego pod dyktando Beaty Borowskiej – śpiewacy występują na równi z aktorami w spektaklu – ciarki przechodzą po plecach. Jesteśmy wszak na cmentarzu, w budynku synagogałnym, a w dłoniach wokalistów płoną świece...

Warto zobaczyć to przedstawienie, ale to już w przyszłym roku.

tekst i zdjęcia: Agata Wolna



WAŻNE TELEFONY

Urząd Miejski, pl. Ratuszowy 1, 5 i 6 oraz ul. ks. Stanisława Stojalskiego 32 pracuje od poniedziałku do środy w godz. 7.30–15.30, w czwartki 7.30–18.00, w piątki 7.30–13.00
Centrala: 334971497, faks: 334971786
Informacja: pl. Ratuszowy 6, tel. 334971800

Awaria oświetlenia ulicznego: UM, tel. 334971702

Awaria świateł sygnalizacji drogowej: MZD, tel. 334726010, od 7.30 do 15.30

PreZero Bielsko-Biała S.A. (dawniej SUEZ) w godzinach pracy tel. 459595469, 571232625
e-mail: bok.bielskobiala@prezerobb.pl

Wydział Gospodarki Miejskiej UM tel. 334971703, 334971508
naczelnik WGM tel. 334971507, 600004236
e-mail: gosp.miejska@um.bielsko-biala.pl

Miejski Zarząd Dróg, tel. 334726010 od 7.30 do 15.30
e-mail: sekretariat@mzd.bielsko.pl
Dział Parkingów i Strefa Płatnego Parkowania: 334726000

Pogotowie weterynaryjno-sanitarne oraz Schronisko dla zwierząt: 338141818
w UM tel. 334971508 od 7.30 do 15.30

Podbeskidzki Ośrodek Interwencji Kryzysowej: tel. 338146221 lub 19288
Niebieska Linia 338119900
telefon dla niesłyszących i niedosłyszących (kontakt w formie sms) 530560611
e-mail: poikbielsko@interia.pl

Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy 338150984

Straż Miejska tel. 112, 338228114, 338228115
e-mail: sm@strazmiejska.bielsko.pl
Miejska Komenda Policji tel. 986, 33478571255
Państwowa Straż Pożarna tel. 112

POGOTOWIA

Pogotowie ratunkowe	tel. 112, 999
Pogotowie energetyczne	tel. 991
Pogotowie gazowe	tel. 992
Pogotowie ciepłownicze	tel. 993
Pogotowie wodociągowe	tel. 994

e-mail: aqua@aqua.com.pl

GOPR

tel. 985, 338296900

Rada Seniorów Miasta Bielska-Białej tel. 518676301
dyżury w czwartki w godz. 11.00–13.00
w Centrum Seniora przy ul. Romana Dmowskiego 6
Centrum Seniora tel. 334971753, 334971754



zdjęcia: Blaster Bielsko-Biala

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA W BIELSKU-BIAŁEJ

W rozegranych na początku grudnia w Bielsku-Białej Otwartych Mistrzostwach Śląska w Strzelectwie Sportowym 2025 zawodnicy zaprezentowali znakomite umiejętności w konkurencjach karabinowych i pistoletowych.

6 i 7 grudnia w hali przy ul. Widok w Bielsku-Białej odbyły się Otwarte Mistrzostwa Śląska w Strzelectwie Sportowym 2025. Obok najlepszych zawodników z naszego regionu reprezentujących kadrę wojewódzką, wzięli w nich udział także reprezentanci z sąsiedniej Małopolski, polska kadra narodowa juniorów oraz sportowcy z Austrii i Czech. Rozegrano zawody we wszystkich kategoriach wiekowych od młodzika do seniora wśród kobiet i mężczyzn.

Zawody miały wysoki poziom rywalizacji, a uczestnicy zaprezentowali znakomite umiejętności w konkurencjach karabinowych i pistoletowych. Organizatorzy podkreślają, że w Bielsku-Białej, jak i w województwie śląskim



pierwszy raz zorganizowano zawody na tarczach elektronicznych i z taką frekwencją.

Strzelectwo sportowe jest jedną z najstarszych dyscyplin sportowych na

Igrzyskach Olimpijskich. Na zawodach w stolicy Podbeskidzia rozegrane zostały pneumatyczne konkurencje karabin i pistolet na odległość 10 m. Konkurencje polegają na tym, aby trafić jak najwięcej punktów na 60 strzałów.

Współorganizatorem mistrzostw był Klub Sportowy Blaster Bielsko-Biala – dynamicznie rozwijający się klub strzelecki. Jego kadrę instruktorską tworzą doświadczeni trenerzy, między innymi wielokrotni medaliści mistrzostw Polski, dwukrotna uczestniczka Igrzysk Olimpijskich czy prezes Śląskiego Związku Strzelectwa Sportowego.

– W licznej grupie młodzieży znajdziemy członków kadry narodowej, kadry wojewódzkiej i tych stawiających pierwsze kroki. Blaster stawia na nowoczesne szkolenie, najwyższe standardy bezpieczeństwa i przyjazną atmosferę, dzięki czemu przyciąga coraz więcej pasjonatów strzelectwa. Klub prowadzi stały nabór do sekcji młodzieżowej 11+. Zachęcamy młodych adeptów do rozpoczęcia przygody z tym wspaniałym sportem – mówi prezes klubu i prezes Śląskiego Związku Strzelectwa Sportowego Michał Jordanek. oprac. Jack

TURNIEJ MIKOŁAJKOWY

16 szkół podstawowych z Bielska-Białej wzięło udział w sportowym Turnieju Mikołajkowym zorganizowanym 9 i 10 grudnia. Eliminacje odbyły się w Szkolach Podstawowych nr 32, 36 i 37. Zwycięzcy grup, w których startowały po 4 zespoły, awansowali do finału rozegranego w SP nr 37. Finał uświetniły występy artystyczne uczniów tej szkoły. W turnieju 1. miejsce zajęła reprezentacja SP nr 37, 2. miejsce SP 32,

a 3. miejsce SP 29, na 4. miejscu uplasowała się SP 3. Drużyny dostały dyplomy, puchary, medale i piłkę, statuetki indywidualne otrzymali najlepszy bramkarz Sebastian Borek, najlepszy strzelec Michał Fryczkowski, najlepszy zawodnik Yehor Dymitrov SP 37. Nagrody ufundował prezydent Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski oraz Stowarzyszenie Wspólnota Samorządowa Bielska-Białej. Turniej zorganizowali radni Rady Miejskiej Roman Matyja i Piotr Kochowski.

Jack



Magazyn Samorządowy W BIELSKU-BIAŁEJ, wydawca: Gmina Bielsko-Biala, adres redakcji: 43-300 Bielsko-Biala, ul. Stojalowskiego 32

centrala UM tel. 334971497, www.bielsko-biala.pl, e-mail: magazyn@um.bielsko-biala.pl

redaguje zespół: Agata Wolna (redaktor naczelny), Maria Trzeciak (sekretarz redakcji), Emilia Klejmont, Alina Kobiela, Jacek Kachel i Paweł Sowa

projekt graficzny: Jacek Grabowski, druk: od 2 stycznia do 31 grudnia 2025 – Drukarnia Times

nakład: 15 tys. egzemplarzy ISSN 1730-3796

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Dziękujemy za udostępnienie zdjęć.

Miasto
Bielsko-Biala





GDY JESTEŚMY WSZYSCY RAZEM

